

# Porcelaną w IV RP

Kiedy powiedziałem dwa słowa za dużo o tej filizance Rosenthala, zaraz zestawiono je ze sprawą dr. G. Państwo mnie chcą użyć do walki z IV RP, która notabene jest moim marzeniem

ROZMOWA Z  
**dr. Januszem  
Kochanowskim**  
rzecznikiem praw obywatelskich

**EWA MILEWICZ: Pani doktorze, dzwonię w sprawie filizanki...**

**JANUSZ KOCHANOWSKI:** Filizankę Rosenthala wręczyłem 32 lata temu lekarzowi leczącemu moją matkę. We wtorek opowiedziałem to Monice Olejnik. Dzisiaj cała Polska, łącznie z prokuraturą, interesuje się tym Rosenthalem. To wielka nieumiejętność odróżnienia plew od ziarna.

Matka umierała na raka 1,5 roku. Rozmawiałem z jej lekarzem, bardzo miłym, był koneserem, który akurat zbierał porcelanę. Filizankę Rosenthala wysłałem mu zgodnie z zasadami savoir-vivre'u. Nie mógł się czuć urażony. Postąpiłem zgodnie z obyczajem, nie naruszyłem prawa. A pani nigdy tak nie wyraziła wdzięczności lekarzowi?

**Nie, choć wielokrotnie powinienam. Mnie ta pana filizanka nie przeszkadza. Można dać Rosenthala, można też wino albo...**

- ...książkę, kwiaty, pióro, koniak, zwyczajowe dowody wdzięczności. Istnieją okoliczności, które wyłączają przestępstwo. Jeśli pani na prima aprilis kogoś okłamie, nawet dolegliwie, obleje wodą na śmigus-dyngus (ale nie wrzuci do studni) - nie popełni pani przestępstwa. Pani zachowania będą wynikać z obyczaju kulturowego, który nakazuje także okazywanie wdzięczności i szacunku. Lekarze nie mogą być z tego obyczaju wyłączeni. Jeśli lekarz był miły, to pacjent może mu okazać wdzięczność, wręczając coś, co nie narusza

dobrego smaku. Gdyby pani była lekarzem, a ja pacjentem, to nie powiem po operacji: „Cześć, Ewa, tak trzymaj”, tylko wręczę pani choćby wino. Przecież nie jabłkowe, tylko jakieś bardziej wyszukane.

**Jeden z zarzutów prokuratury wobec dr. G. to łapówka - wino za 40 złotych. Inna prokuratura podejrzewała innego lekarza o łapówkę - 20 złotych i trzy kilo wieprzowiny.**

- Trzy kilo wieprzowiny? Na wsi było kiedyś obyczajem wręczenie lekarzowi kopy jaj albo kury. Byłoby niegrzeczne, gdyby lekarz odmówił przyjęcia takiego podarunku.

**W IV RP prokuratura pięć miesięcy zajmowała się tym lekarzem. To w porządku?**

- Pani chce mnie wykorzystać do walki z IV RP, a ja nie zamierzam dać się do tego celu wykorzystać.

**Doktorowi G., oprócz umyślnego zabójstwa jednego pacjenta i nieumyślnego drugiego, prokuratura postawiła 46 zarzutów o łapówki: wino za 40 złotych, pieniądze, pióra, inny alkohol. To przestępstwo czy obyczaj?**

- Nie odpowiem. Każdy przypadek trzeba rozpatrywać osobno. A ja nie znam akt sprawy.

**Rozpatrzmy to teoretycznie.**

- Teoretycznie lekarz, który dostaje wiele win i kwiatów, nawet może nie wiedzieć, że w bukietcie czy opakowaniu alkoholu jest koperta. A jak zauważy, może nie pamiętać, od kogo to dostał. **Zalóżmy, że lekarz dostaje 500 zł po zabiegu od rodziny pacjenta. Albo 2 tys. złotych.**

- To sprzeczne z obyczajem. Ale czy przestępstwo? Mam wątpliwości. Oczywiście co innego, gdyby lekarz ordynator uzależniał leczenie od zapłaty.

**Minister Zbigniew Ziobro pokazywał w programie TVN „Teraz my” nagranie, na którym dwie kobiety wręczyły dr. G. takie sumy jako wyrazy wdzięczności.**

- Wydałem dyspozycję w swoim biurze, by monitorować sprawę dr. G. Od lutego ub.r. występowałem w tej sprawie aż dziesięć razy - m.in. do szefa CBA, prokuratury okręgowej i apelacyjnej, sądu rejonowego, a nawet pre-



## Stan sprawy dr. Mirosława G.

Toczą się przeciwko niemu dwa śledztwa, przedłużone do kwietnia 2008 r. W pierwszym dr. G. ma dwa zarzuty: umyślnego i nieumyślnego spowodowania śmierci dwóch pacjentów. Po opinii dr. Rolanda Hetzera z Centrum Serca w Berlinie, która oczyściła dr. G. z tych zarzutów, obrona wystąpiła o umorzenie tego wątku.

W drugim śledztwie - 51 zarzutów, w tym 46 przyjmowania łapówek lub ich obietnicy. Pozostałe dotyczą molestowania seksualnego jednej z pracowników szpitala; znęcania się psychicznego, naruszania praw pracowniczych, czyli tzw. mobbingu, wobec personelu, znęcania się nad żoną.

miera i Trybunału Konstytucyjnego, wykorzystując wszystkie przysługujące mi środki prawne.

**Szef CBA Mariusz Kamiński rok temu nazwał dr. G. „cynicznym i bezwzględny łapówkarzem”. I słynne zdanie Ziobry: „Przez tego pana już nikt nigdy życia pozbawiony nie będzie”. Zarzuty pozbawienia życia - jak piszą dziennikarze - się nie utrzymają. Pewnie to samo czeka co najmniej część zarzutów łapówkarskich. Nie powinien był pan zabrać głosu?**

- Po pierwsze, dziennikarze piszą rzeczy często nieprawdziwe. Po drugie, ja takich słów bym nie użył. To duże ryzyko. Nie widzę tu jednak dla siebie pola działania. Kiedy ministrowie to mówili, powiedziałem publicznie, że robią to na własną odpowiedzialność.

Z zarzutów korupcyjnych nie zawsze wynika, czy dr. G. uzależniał wykonanie zabiegu od łapówki, czy też był to tzw. dowód wdzięczności wręczany po zabiegu. Wręczone miały być głównie pieniądze (od 200 zł do 20 tys. zł) i alkohole (np. butelka wina za 40 zł).

- W większości przypadków pacjentowi zeznawali, że dali doktorowi prezent, bo taki jest zwyczaj w Polsce. Wynika to z zeznań, a także z nagrań dokonanych w gabinecie lekarza - mówi mec. Magdalena Bentkowska-Kiczor, adwokat dr. G.

Dr Mirosław G. się nie przynaję. ☉

WRÓB

**Dr G. został publicznie i niesłusznie oskarżony o zabójstwo. A rzecznik nie może, tylko monitoruje?**

- Nie, dr. G. nie został oskarżony, lecz pomówiony, że zabija, zamiast leczyć. Dlatego ostrzegałem: trzeba mieć dowody. Pani oczekuje ode mnie nie wiadomo czego. Kiedy publicznie wprowadzono dr. G. w kajdankach, zaskarżyłem przepisy, które na to zezwalały, do Trybunału Konstytucyjnego. Czekam na rozprawę. Spytałem też szefa CBA, czy nie nadużywa tych przepisów. Odpowiedział, nie bez racji, że w ustawie o CBA wzorowano się na uprawnieniach, które ma w Polsce aż 17 innych służb. Poprosiłem więc premiera Kaczyńskiego, a potem Tuska o zanalizowanie tych przepisów. Zaplanowałem też zaproszenie przedstawicieli wszystkich tych służb, by się nad stosowaniem tych przepisów razem zastanowili.

**Tylko tyle? Przecież to nie jedyny przypadek nadużywania służb... Kardiochirurgowi po takim roku mogą się ręce trząść. Szpitale nie zechcą go zatrudnić. Może i nie jest aniołem, ale co z tego?**

- Sprawę dr. G. wykorzystują media, pani też, do walki politycznej. Kiedy powiedziałem dwa słowa za dużo o tej filizance Rosenthala, zaraz zestawiono je ze sprawą dr. G. Państwo mnie chcą użyć do walki z IV RP, która notabene jest moim marzeniem. Z tą filizanką przesłałem lekarzowi 32 lata temu zachowałem się właściwie i w analogicznych okolicznościach postąpiłbym podobnie. A tu czytamy w „Super Expressie”: „Kochanowskiśmiej się prokuratura. Śledczy prześwietał rzecznika łapówkarza”. I o co chodzi? Tu trzeba psychiatry. ☉

ROZMAWIAŁA EWA MILEWICZ